

Jerzy Senkowski, *Skarbowość Mazowsza od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965, ss. 247.

Zapowiedziana przed kilku laty¹ i oczekiwana z niecierpliwością gruntowna praca J. Senkowskiego na temat skarbowości Mazowsza do czasów jego inkorporacji wreszcie została opublikowana, wypełniając istniejącą w zakresie tej tematyki lukę w naszej historiografii. Zgodnie też z zamierzeniem autora, który postawił sobie za zadanie zbadać podstawy gospodarcze i formy organizacyjne mazowieckiej skarbowości, otrzymaliśmy mocniejszą, źródłowo udokumentowaną podstawę do studiów nad stosunkami wewnętrznymi tej dzielnicy, zwłaszcza ustrojem Mazowsza średniowiecznego, w swym rozwoju nieco opóźnionego w stosunku do Korony (s. 6). Nie ulega bowiem wątpliwości, że z tak określonego przez siebie, dodajmy — trudnego zadania, autor wywiązał się znakomicie. A chociaż niektóre jego wnioski mogą być dyskusyjne lub będą wymagały korekty, pracę tę należy zaliczyć do wydarzeń naukowych o trwałym znaczeniu. Stało się tak dzięki rzetelnemu wykorzystaniu przez autora, prócz źródeł opublikowanych, olbrzymiego materiału archiwalnego, mimo że materiał ten został znacznie uszczuplony w czasie ostatniej wojny. Wymagało to, zważywszy na stan zachowania niektórych zespołów archiwalnych, np. niełatwych do odczytania ksiąg sądowych, dużego wysiłku badawczego i rzecz jasna немало czasu na ich wykorzystanie.

Właściwa treść pracy J. Senkowskiego, poprzedzona obszernym wstępem (s. 5—17), została ujęta w czterech rozdziałach. W pierwszym z nich — „Dobra książęce” (s. 18—59), autor zajął się majątnością panującego (wsie, miasta, ich liczba i rozmieszczenie w poszczególnych ziemiach księstwa), administracją oraz rodzajem dochodów płynących do skarbu książęcego. Wysokość tych dochodów była uzależniona w dużej mierze od sposobu zarządzania majątkami książęcymi. W świetle badań J. Senkowskiego okazuje się, że decydowała o tym nie tylko sprawność administracji, lecz także organizacja zarządu skarbowego, głównie zaś zasady, według których ustalono co i ile otrzymał skarb książęcy, a ile przeznaczono na administrację. Stwierdza więc autor, że na Mazowszu przetrwały dłuższe zasady ordynacji wydanej przez Kazimierza Wielkiego dla Korony, regulującej podział dochodów z dóbr państwowych między królem i starostą, który na Mazowszu pojawił się w latach 1351—1370.

Według tych zasad, w Koronie w czasach Kazimierza Wielkiego ściśle przestrzeganych, dochody w naturze zatrzymywali starostowie, zaś w pieniądzu (czynsze, podatki) przekazywano do skarbu królewskiego. Ten system podziału dochodów był zazwyczaj stosowany przy oddawaniu dóbr „do wiernych rąk”. Drugi system — oddawanie dóbr w dzierżawę, na Mazowszu wprowadzony w połowie XV w., występuje tam w formie zmodyfikowanej. Mianowicie, podczas gdy w Koronie dzierżawcy dóbr królewskich wybierali wszystkie dochody pieniężne z powierzonych im starostw, wpłacając do skarbu umowną sumę czynszu dzierżawnego i świadczenia określonej liczby stacji dla króla i jego dworu, na Mazowszu książęta ściślej precyzowali prawa i obowiązki starostów. Umowy dzierżawne były krótkoterminowe, z reguły zawierane na jeden rok, rzadziej na okres dłuższy, zaś wypadki oddawania starostw w dożywocie, według badań J. Senkowskiego (s. 37), były sporadyczne.

Na Mazowszu przetrwała też do czasów inkorporacji stara organizacja systemu stacji, według którego wybierano dochody ze starostw. Stacja, rozumiana jako obowiązek utrzymania księcia i jego dworu w ciągu jednego tygodnia, stała się jednostką obrachunkową przy zawieraniu umów ze starostwami. Jej wartość na początku XVI w. wynosiła 20 kop groszy.

¹ Kwart. Historyczny, t. LXVI, nr 3, 1959, s. 973.

Wreszcie, odmiennie niż w Koronie, na Mazowszu wprowadzono i wykształcono dualizm w zakresie wybierania i zarządu dochodów z dóbr państwowych. Krótko mówiąc, przejęte z wzorów koronnych zasady zarządu dóbr w Księstwie Mazowieckim uległy dwóm zasadniczym modyfikacjom: 1. te zasady podziału dochodów między panującego i starostę, które w Koronie stosowano przy oddawaniu dóbr do wiernych rąk, na Mazowszu stosowano w wypadkach oddawania dóbr w dzierżawę; 2. zastrzeżone dla księcia dochody z wydzierżawionych dóbr odebrano starostom, a ich wybieranie przekazano pisarzom ziemskim.

Sprawę tę, wyczerpująco omówioną przez J. Senkowskiego, trzeba było tu uwypuklić dlatego, ponieważ zasady organizacji zarządu dochodami książęcymi na Mazowszu należą do najbardziej interesujących i charakterystycznych cech skarbowości mazowieckiej. System ten bowiem, i to nie tylko dotyczący się instytucji pisarzy ziemskich, którzy już od pierwszej połowy XV w. sprawowali niekiedy jednocześnie urzędy starosty, bądź funkcję zarządców wydzielonych ze starostw najbardziej dochodowych kluczy majątności — jak stwierdza J. Senkowski (s. 40) — przetrwał jeszcze kilkadziesiąt lat po inkorporacji Mazowsza. Dodać tu można, że niektóre zasady zarządu dochodami z dóbr monarszych, jak np. oddawanie w zarząd pisarzy ziemskich, administratorów i ekonomistów pewnych kompleksów majątności wyłączonych ze starostw, w szczególności wsi folwarcznych o wyższej dochodowości, w nieco zmienionych formach były stosowane w czasach panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III².

W rozdziale II, pt. „Regalia i inne dochody”, wyczerpująco omówiono cła, myta, regale bartne, młynne, górnicze, system monetarny, prawo puścizny zwane kadukiem, zasady przeprowadzanej co jakiś czas kontroli tytułów prawnych, zwłaszcza posiadania ziemi i płynących z tej akcji dochodów, oraz dochody z czynszu żydowskiego.

Upomnieć by się tu należało o zaznaczenie i ustosunkowanie się autora do dochodów otrzymywanych z kar sądowych, które w średniowieczu, oprócz naturalnych funkcji sądowych, nabrały także, zwłaszcza na Mazowszu, cech fiskalnych. Dochody skarbu książęcego z kar sądowych u schyłku samodzielności Mazowsza zapewne były już nieznaczne. Zasądzone w sądach ziemskich, były dzielone między urzędników, stanowiły bowiem część ich uposażeń. Winy — tak je określano — od poddanych z dóbr książęcych pobierali starostowie. Dlatego szacunek dochodów z kar sądowych na Mazowszu, podany przez T. Czackiego³ dla drugiej połowy XV w. (4500 do 5000 kop gr.), jest fantastyczny i zgola nie do przyjęcia. Jednakowoż fakt, że w literaturze dotyczącej się Mazowsza na to zjawisko zwrócono uwagę, wskazuje, że w obszernej pracy J. Senkowskiego powinniśmy otrzymać pewne informacje na ten temat.

W grupie regaliów, jak wynika z badań Senkowskiego, największe znaczenie dla skarbu miały cła, myta i daniny bartne. W związku z tym nasuwa się nam jednak kilka uwag.

Dochody z ceł wodnych i regale bartnego, według szacunku autora, były niemal jednakowe (cło wodne — 600 fl., regale bartne — 620 fl.). Świadczyłoby to o znacznie jeszcze w tym czasie intensywnej gospodarce bartnej na Mazowszu, zwłaszcza na jego wschodnich, puszczańskich terenach, co jest całkiem naturalne. Wydaje się jednak, że szacunek dochodów z regale bartnego można by zwiększyć, stosując wyższe stawki pieniężne dużych rączek miodu, mianowicie nie 23 gr. za rączkę — jak przyjmuje zbyt ostrożnie J. Senkowski (s. 89), lecz ok. 30 gr. Autor oparł swój szacunek na przekazie źródłowym z 1528 r., w którym pisarz

² Sprawę tę omówię szerzej w oddzielnej pracy poświęconej genezie ekonomii królewskich.

³ T. Czacki, *Dzieła*, t. III, wyd. E. Raczyński, Poznań 1845, s. 467, przyp. 1.

ziemski warszawski sprzedał miód danny po 23 gr. za rączkę (s. 87, przyp. 237). Ale powołany przez autora R. Rybarski⁴ zanotował (co prawda bez podania źródła informacji) cenę miodu sprzedanego w tym samym roku w Wiźnie i w Kamieńcu po 3 fl. za beczkę zawierającą 3 rączki, czyli po 30 gr za rączkę. Ponadto sam Senkowski stwierdza, na podstawie wydanej przez siebie Księgi skarbowej księcia Janusza II z lat 1471—1490 (s. 86, przyp. 37), że w tych latach uzyskano za miód danny po 3 fl. za beczkę zawierającą 3 rączki.

Gospodarka bartna była jednak powoli, choć systematycznie wypierana przez rolnictwo i przemysł leśny (s. 89). W związku z tym, tudzież ogólnym procesem ustawicznej zwyczajki cen, miód z każdym dziesiątkiem lat drożał. Krótko mówiąc, spadek ilościowy otrzymanego miodu był wyrównywany wyższą jego ceną, co uwidoczniła podana przez R. Rybarskiego tabela cen miodu w XVI w. (3—4 fl. za beczkę w pierwszej ćwierci XVI w., 8—12 fl. w drugiej połowie XVI w.⁵). Ceny miodu mogły się wahać w zależności od warunków klimatycznych, różnych dla każdego roku. Na przykład w 1482 r. za 24 beczki miodu otrzymano 106 fl.⁶ Przy najniższym w tym czasie kursie florena 26 gr. — za rączkę miodu płacono 36 gr., przy kursie florena 30 gr. — za rączkę — 44 gr.

Inna uwaga dotyczy się dochodów z czterech mazowieckich komór celnych na Wiśle (czerskiej, warszawskiej, zakroczymskiej i wyszogrodzkiej), które — według szacunku autora — mogły dać około 500 fl. rocznie s. 77). Szacunek ten, może słuszny dla określonego roku, też wydaje się nieco zaniżony. Zresztą sam autor stwierdza, że dochody z ceł mogły wykazywać wahania w zależności od sytuacji politycznej (wojny), urodzaju, klęsk elementarnych itp. (s. 77). Ponadto podstawa źródłowa tych obliczeń, jak stwierdza lojalnie autor, może budzić wątpliwości. Mianowicie „dla ceł lądowych dane były dość obszerne, w przeciwieństwie do wiadomości dotyczących się komór cła wodnego” (s. 76).

Wiemy, że rozmiary wywozu Wisłą przewyższały rozmiary transportu przez największe nawet komory lądowe, ze względu na niewspółmiernie tańsze koszty transportu wodnego. Z recenzowanej tu pracy dowiadujemy się, że na Mazowszu „zwolnienia od świadczeń ceł wodnych były udzielane zupełnie wyjątkowo” (s. 64). Jeśli idzie o szacunki dochodów oparte na materiałach pochodzących z ostatnich lat samodzielności Mazowsza, to musimy brać pod uwagę fakt silnie podkreślony przez J. Senkowskiego we wstępie pracy, że „to, co nastąpiło w 1526 r., w ostatnich miesiącach życia księcia Janusza III i po jego śmierci, było już tylko «rabunkiem» dóbr i dochodów książęcych, dokonany przez członków rady książęcej i inne osoby związane z dworem panującego” (s. 11), a jak wiadomo, nadużycia przy wybieraniu opłat celnych i rozliczaniu się z tych dochodów należą do zjawisk przysłowiowych. Wszystko to wskazuje, że 4 mazowieckie komory wiślane w pierwszej ćwierci XVI w. dawały zapewne wyższe dochody od podanego przez autora szacunku z lat 1526—1528.

Jeśli idzie o udział urzędników w dochodach pobieranych z opłat celnych, o czym wspomina Senkowski (s. 73—84), pragnę tu dodać własne spostrzeżenie. Mianowicie, jak wskazują liczne wzmianki źródłowe, w Polsce stosowano charakterystyczną regułę, według której 1/3 opłat celnych (trzeci grosz) brali na swe urzędy wojscy, kasztelanowie, niekiedy wojewodowie. Od tej reguły zachodziły pewne odchylenia, w zasadzie jednak te propozycje, wywodzące się ze średniowiecza, utrzymały się do czasów nowożytnych⁷. Na Mazowszu zaś przy wybie-

⁴ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. II, Poznań 1929, s. 278.

⁵ Ibidem, s. 278.

⁶ Księga skarbowa Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1467—1490, wyd. J. Senkowski. Kwart. Historii Kult. Mat., t. VII, 1959, zeszyt dodatkowy, s. 632.

⁷ W. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 16.

ranu opłat celnych na czterech komorach wiślanych partycypowali na swe urzędy kasztelanowie i wojscy oraz wojewoda mazowiecki.

Wobec tego przyjmując, że „paczyna” — podstawa wymiaru opłat typu mytniczego — oznaczała wiosło⁸, do podanego przez autora szacunku opłat celnych od zboża na jednej z tych komór należałoby wprowadzić poprawkę. Mianowicie nie 30 gr od statku poruszanego dziewięciu wiosłami (s. 74), lecz 33 gr, w tym 3 gr kasztelanowi i 3 gr wojskiemu. Będzie to zgodne z informacjami źródłowymi, dla Mazowsza dającymi się uchwycić aż do XVII w. (3 gr cło królewskie, 9 denarów wojskiemu i 9 denarów kasztelanowi) i podaną wyżej regułą trzeciego grosza. Zaznaczmy jeszcze, że podobnie jak w przypadkach pobierania na niektórych komorach celnych dodatkowych opłat dla wojskiego i kasztelana, na Mazowszu część daniny miodowej była przeznaczona na uposażenie kasztelanów, a być może także i wojskich⁹.

Zatrzymawszy się dłużej nad sprawą opłat celnych na czterech mazowieckich komorach wiślanych, pragnę tu zwrócić uwagę na bardzo cenne spostrzeżenie J. Senkowskiego. Na tych komorach celnych do czasów inkorporacji Mazowsza (od 1495 r. również w Płocku) cło płaciła także szlachta koronna od swych towarów (głównie zboża) spławianych Wisłą do Gdańska, ponieważ książęta mazowieccy nie uznawali przyznanych konstytucją z 1496 r. tej szlachcie wolności celnych. Otóż słusznym zdaniem autora, sprawa ta nie pozostała bez wpływu na kształtowanie się opinii szlachty koronnej co do inkorporacji Mazowsza. „Likwidując jego samodzielność ustrojową — dodaje autor (s. 68) — likwidowano zarazem ostatnie bariery celne na drodze do Gdańska”.

W obszernym rozdziale poświęconym podatkom (s. 106—225), zklasyfikowanym na zwyczajne i nadzwyczajne, a dalszym podziale podatków zwyczajnych — na stałe i okolicznościowe, czołowe miejsce zajmuje czynsz książęcy (*census ducalis*) — jedyny stały podatek na Mazowszu, wybierany corocznie w ściśle określonych terminach (11 listopada). Ta część rozdziału III zasługuje na większą uwagę także dlatego, że w przeciwieństwie do krótkich, nie precyzyjnych ogólników, jakie na ten temat wypowiedziano w literaturze historycznej dotyczącej się skarbowości Mazowsza, otrzymaliśmy tu wyczerpujące oświetlenie tego zagadnienia. Czynsz książęcy był świadectwem publicznoprawnym, a jego rodzaj i wysokość stawek zależały od posiadania lub nie posiadania immunitetu ekonomicznego.

Sprawa immunitetu ekonomicznego na Mazowszu, w szczególności dla dóbr stanowiących własność szlachecką, była dotąd oparta na szczupłej podstawie źródłowej. Stwierdziwszy ten stan rzeczy, J. Senkowski przede wszystkim sprostował błędne dotąd mniemanie, jakoby na Mazowszu nie rozpowszechniła się lokacja na tzw. prawie niemieckim, albo zamiana lokacji z prawa polskiego na niemieckie, które na Mazowszu występowało w lokalnej, chełmińskiej odmianie. Tezę swą autor uzasadniał na podstawie zbadanych przezeń 542 dokumenty z lat 1414—1495, dotyczących się dóbr rycerstwa, zawierających przyznanie immunitetu ekonomicznego pod postacią nadania prawa niemieckiego (s. 113).

W świetle badań J. Senkowskiego okazuje się, że mylne na ten temat uprzednio głoszone poglądy były wynikiem niewłaściwej oceny podstawy źródłowej. Opierano się bowiem na księgach sądowych — źródle cennym, lecz dla danej sprawy niemiarodajnym. Tego typu zapiski pojawiają się tam przypadkowo, podczas gdy podstawowym materiałem źródłowym mogą być tylko dokumenty (przy-

⁸ W *Studiach nad uposażeniem urzędników ziemskich* (op. cit., s. 97) przyjąłem, że wymieniona w statucie z 1426 r. „paczyna” oznaczała statek. O tym jednak, że zachodzi możliwość mylnej interpretacji znaczenia tego słowa, świadczy informacja J. Senkowskiego (s. 65), który (odmiennie niż na s. 72), podał, „że tratwy, na których spławiano jakiegokolwiek towary, powinny uiszczać cło w wysokości tylko 12 gr oraz 1 gr dla wojskiego”.

⁹ W. Pałucki, o. c., s. 255.

wileje), których treść z reguły wpisywano do Metryki Mazowieckiej. Tę właśnie podstawę źródłową gruntownie wyzyskał J. Senkowski stwierdzając, że upowszechnienie się immunitetu ekonomicznego na Mazowszu w stosunku do dóbr rycerstwa-szlachty nastąpiło ze znacznym opóźnieniem w porównaniu do pozostałych dzielnic Polski. Ale i to opóźnienie, w świetle wywodów autora, staje się zrozumiałe, jeśli zważymy, że łączy się to ze stopniową, na Mazowszu książęcym trwającą niemal cały w. XV, likwidacją dawnych ciężarów prawa książęcego, wśród których były i takie (np. wożenie listów książęcych), które jako *servicia inhonesta*, ubliżały godności szlacheckiej.

Interesujący nas tu czynsz książęcy, wprawdzie — jak pisze autor (s. 126) — wywodzi się z poradnego, powszechnej daniny gruntowej z doby przedimmunitowej, w rzeczywistości był przekształconym w świadczenie pieniężne poradnym i stał się z czasem nowym świadczeniem, wytworzonym w związku z rozszerzeniem się immunitetu ekonomicznego. Wysokość stawek podatkowych czynszu książęcego — średnio 12 gr z włóki uprawnej, naprowadza na domysł, iż być może, korzystano tu z wzorów koronnych, gdzie jeszcze w czasach Kazimierza Wielkiego wybierano podatki w takiej wysokości. Nie oznacza to, że stawkę 12 gr z włóki płaciły wszystkie wsie do tego świadczenia zobowiązane. Stosowano bowiem dużą rozpiętość, od 1 do 12 gr, w zależności od uzyskanego przez odbiorcę przywileju. Uwidacznia się tu zasadnicza różnica w odniesieniu do poradnego wybranego w Koronie, gdzie wprawdzie stosowano też różne stawki, ale w zależności od rodzaju własności, a więc dla rycerskich własności (stawki jednakowej wysokości bardzo niskie), duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

W związku z tym powstaje zasadnicze pytanie, kto mianowicie obowiązany był do płacenia czynszu książęcego na Mazowszu do czasu inkorporacji? Odpowiedź na to pytanie, uzyskana z pośrednich wskazówek tego rozdziału, ułatwi nam ocenę położenia ekonomicznego co do wielkości drugiej po chłopach grupy ludnościowej, jaką stanowiła mazowiecka szlachta zagrodowa. Czytamy tedy, że „podstawą opodatkowania, zarówno przy poradnym, jak i przy czynszu książęcym, były uprawne ziemie chłopskie” (s. 126, 141). „Podatki należało świadczyć tylko z gruntów uprawianych przez chłopów” (s. 141). „Ziemia uprawiana przez szlachtę nie stanowiła podstawy podatku, podobnie jak i ziemie uprawiane przez ratajów” (s. 141). Podobnie sprawę tę ujmował cytowany przez J. Senkowskiego K. Tymieniecki i ostatnio A. Wolff¹⁰. Atoli w przeciwieństwie do A. Wolffa, który nie badając tak gruntownie skarbowości mazowieckiej wysuwał ponadto przypuszczenie, że większość wsi książęcych była zobowiązana do płacenia czynszu z tytułu prawa chełmińskiego¹¹, Senkowski stwierdza, że „chłopi osadzeni we wsiach wchodzących w skład domeny panującego nie byli zobowiązani do świadczeń czynszu książęcego jako ciężaru publicznoprawnego” (s. 134).

Z powyższych wskazówek wynika, że chłopci z dóbr książęcych i szlachta zagrodowa nie posiadająca kmieci, uprawiająca swe grunty własnymi rękami, czynszu książęcego nie płacili. Stwierdzenie to ma niemałe znaczenie przy ocenie niezwykle wysokich stawek podatków nadzwyczajnych płaconych przez szlachtę bezkmiącą. Z dalszych bowiem wywodów podanych w tym rozdziale dowiadujemy się, że mazowiecka szlachta zagrodowa w przypadku podatków nadzwyczajnych była zobowiązana do płacenia 24 gr z gospodarstwa, które — według szacunku J. Senkowskiego — w okresie schyłkowym samodzielności Mazowsza nie przekraczało 0,5 włóki (s. 217). Jeśli przyjmujemy za autorem przeciętnie dwa gospo-

¹⁰ A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526*, Wrocław 1962, s. 79.

¹¹ Ibidem, s. 289, przyp. 79.

darstwa drobnoszlacheckie na włókę, wtedy oznaczałoby to, że szlachta zagrodowa, w porównaniu do kmieci płacących 12 gr za włókę, była czterokrotnie wyżej obciążona tym podatkiem (s. 220).

Tak niewspółmiernie wysokie opodatkowanie mazowieckiej szlachty bezkmiecej podatkami nadzwyczajnymi wywołać może zrozumiałe zdziwienie. Podkreślając ten fakt, uwidoczniony w zestawieniach liczbowych i na interesującym wykresie (s. 220), J. Senkowski stara się go uzasadnić. Sądzi więc, że „ten stan rzeczy mógł mieć miejsce tylko wtedy, kiedy przyjmujemy, że szlachta zagrodowa nie posiadała prawie żadnego znaczenia politycznego i nie wywierała, ani też wywierać nie mogła, wpływu na ustawodawstwo w sprawach podatkowych” (s. 221).

Dlaczego tak liczna grupa ludności, jaką była mazowiecka szlachta zagrodowa, nie protestowała, czy też nie usiłowała wpłynąć na zmniejszenie swych nadmiernych obciążeń podatkowych? Zdaniem autora, taka zmiana zasad opodatkowania szlachty zagrodowej napotykała trudności, tak zapewne ze strony panującego księcia, jak i szlachty posiadającej poddanych” (s. 221). Ci bowiem (szlachta posesjonaci), celem wyrównania strat w dochodach książęcych, musieliby zgodzić się na podniesienie stawek podatkowych w stosunku do swych kmieci. co oczywiście zmniejszyłoby ich możliwości eksploatowania własnych poddanych na swój pożytek. W rezultacie z egoistycznych pobudek szlachta posiadająca „potrafiła na barki swych uboższych «braci» przerzucić większą część podatków nadzwyczajnych” (s. 221).

Wyjaśnienie to, w zasadzie prawidłowe, można by, jak sądzę, uzupełnić lub nieco skorygować. Zgodzić się należy z autorem, że taka polityka podatkowa przyspieszyła proces pauperyzacji szlachty zagrodowej (s. 220). Jednak nie można by dopatrywać się tu świadomej akcji książąt mazowieckich, za pomocą środków fiskalnych zmierzającej do pauperyzacji tej grupy ludności, która, mimo swej słabej przydatności ze względu na przysłowiowe ubóstwo, była przecież zobowiązana do służby wojskowej. Dlatego wydaje się, że na fakcie, iż nie zmieniono ustalonych jeszcze w XV w. stawek podatkowych, zaciążył, choć nie wyłącznie, znany powszechnie konserwatyzm mazowiecki, występujący tam w stosunkach prawnoustrojowych, społecznych, gospodarczych, w tym także skarbowych.

Sprawę lepiej wyjaśnia słuszne spostrzeżenie autora, że w czasie ustalania stawek podatków nadzwyczajnych, dla szlachty bezkmiecej 24 gr z gospodarstwa, rozmiary tych gospodarstw — majątków drobnoszlacheckich były znacznie większe i przekraczały rozmiary przeciętnego nadziału kmiecego, który zwykle nie przekraczał jednej włókę (s. 202, 220).

Wyższe o 100% dla gospodarstw szlachty bezkmiecej stawki podatkowe — w stosunku do chłopów płacących 12 gr z łanu, świadczą, że w XV w. gospodarstwa tej szlachty średnio obejmowały co najmniej 2 włókę. Nie sądzę jednak, aby ta średnia u schyłku samodzielności Mazowsza, jak przyjmuje J. Senkowski, spadła do 0,5 włókę (s. 217), ponieważ szacunek ten (a wynika to z powołanej przez autora literatury) przyjęto nie dla pierwszej, lecz drugiej połowy XVI w. Jeśli nawet już w pierwszej ćwierci XVI w. przeciętny rozmiar gospodarstwa drobnoszlacheckiego uległ znacznemu spadkowi, to raczej na zachodnich terenach Mazowsza, wcześniej włączonych do Korony (rawskie, płockie) i na ziemiach sąsiednich (ciechanowska). Na wschodnich zaś terenach, a przeważnie te należały do Księstwa Mazowieckiego w momencie ostatecznej inkorporacji, istniały pod tym względem znaczne różnice. Tam (np. w ziemi łomżyńskiej) jeszcze w drugiej połowie XVI w. przeciętny rozmiar gospodarstwa drobnoszlacheckiego wynosił 1,5 do 2 łanów, choć wskutek podziałów rodzinnych występują gospodarstwa mniejsze, niekiedy kilkomorgowe. Znamienne też, że to zróżnicowanie co do wielkości gospodarstw drobnoszlacheckich na terenach wschodniego i zachodniego Mazowsza utrzymało się niemal do naszych czasów. Nawet po uwłaszczeniu włościan, a tuż

przed pierwszą wojną światową przeciętny obszar gospodarstwa szlachty zagrodowej w gubernii łomżyńskiej w 1909 r. był dwukrotnie większy od gospodarstwa chłopskiego¹².

W przypadku podatków okolicznościowych, bowiem te także płaciła szlachta zagrodowa, jeśli przyjmiemy za J. Senkowskim, że „w praktyce równało się to postawieniu znaku równości między szlachtą zagrodową i kmieciami w zakresie części świadczeń na rzecz księcia” (s. 165), to z tą istotną poprawką, że stwierdzenie to nie może obejmować ogółu szlachty zagrodowej w rozpatrywanym okresie. Obciążenia fiskalne bowiem, jak zaznaczyłem wyżej, niejednakowo odczuwała szlachta zagrodowa wszystkich dziesięciu ziem wchodzących w skład Księstwa Mazowieckiego.

Wreszcie — i to w nawiązaniu do uwag wcześniejszych należy silnie podkreślić — sytuacja ekonomiczna mazowieckiej szlachty zagrodowej była lepsza od kmieci także dlatego, że ta szlachta nie była obciążona czynszem książęcym, który chłopci płacili corocznie.

W ostatnim rozdziale, poświęconym zarządowi skarbowemu i wydatkom, autor uwypuklił znaczenie kancelarii książęcej. Z działalnością bowiem tej kancelarii ściśle był związany zarząd sprawami skarbowymi. Było to całkiem naturalne, zwłaszcza w okresie wcześniejszym, kiedy i w Koronie kanclerze zarządzali dochodami i wydatkami. Rola podkanclerzy mazowieckich zaznaczyła się silniej dopiero w pierwszych latach XVI w., a więc na krótko przed inkorporacją. Wtedy — jak stwierdza J. Senkowski — mazowieccy podskarbiowie zarządzali już dochodami oraz sprawowali nadzór nad majątkiem panującego (s. 227). Jednak i w tym okresie, ponieważ na Mazowszu nie było rozdziału na skarb publiczny i nadworny, wszystkie wydatki, zarówno na potrzeby państwowe, jak i na utrzymanie księcia i jego dworu, wydawane były z jednego ośrodka dyspozycyjnego.

W zakończeniu tych rozważań pragnę zaznaczyć, że wypowiedziane przez recenzenta spostrzeżenia krytyczne nie podważają zasadniczych, w wielu przypadkach nowatorskich ustaleń autora tej cennej pracy, osiągniętych nie tylko dzięki wyzyskaniu szerokiej podstawy źródłowej, lecz także przez właściwą pod względem metodologicznym ich selekcję i interpretację. Treść pracy wzbogacają niezmiernie interesujące tabele i wykresy. Szczególnie sugestywne dane zawierają tabele 4, 5 i 6 (s. 220, 222, 224), przedstawiające udział poszczególnych grup ludności w świadczeniach podatkowych przed i po inkorporacji Mazowsza, co należy uznać za swego rodzaju twórczą i rzadko spotykaną informację w tego typu opracowaniach.

WŁADYSŁAW PAŁUCKI (Warszawa)

Päiviö Tommila, *La Finlande dans la politique européenne en 1809—1815*. *Studia Historica*, publiée par la Société Historique de Finlande, Helsinki 1962, ss. 478.

Monografią P. Tommila, opublikowaną w języku francuskim¹, zainteresowały się naukowe czasopisma angielskie, amerykańskie i francuskie. Historyk polski znajdzie w tej książce wiele interesującego materiału i przemyśleń dotyczących przede wszystkim genezy Królestwa Polskiego, jego statutu prawnego oraz wpływu „wzoru fińskiego” na ostateczne wykrystalizowanie sytuacji prawnej Królestwa Polskiego. Päiviö Tommila jest uczniem profesorów Arvi Korhonen i Jalmari Jaakkola. Materiały do swojej monografii zbierał przez 4 lata. Wykaz wykorzystanych materiałów archiwalnych jest naprawdę imponujący, świadczy o bardzo bogatym i rzetelnym warsztacie naukowym młodego historyka. Tommila

¹² S. Rosłonec, *Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej*, Warszawa 1928, s. 117.